Nr. 79. Kraków, Niedziela 17 Lutego 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
W państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoecana i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice. — Handel Bretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Bermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Wypadek kolejowy w Słotwinie. — Poseł Korfanty daje odprawę Niemcowi (Telegram p. t. „Zajście w Sejmie pruskim"). — Sytuacya przedwyborcza w Królestwie (Korespondencya z Warszawy). — Krwawe zajścia w Warszawie. — Polacy w Petersburgu głosują za kadetami. — Wykreślenie prof. Kowalewskiego z listy wyborców. — Poseł skazany za sprzeniewierzenie. — Zamach na ministra holenderskiego. — Projekt podwyższenia płac urzędników i służby miasta Krakowa.

Wypadek kolejowy w Słotwinie.

(Zderzenie dwóch pociągów osobowych).

Wczoraj o godzinie 5 min. 3 po południu nastąpiło na stacyi kolejowej w Słotwinie (stacya za Bochnią) zderzenie się dwóch pociągów osobowych, mianowicie pociągu nr 25, wyjeżdżającego z Krakowa o godzinie 3 min. 15 po południu, a przyjeżdżającego do Słotwiny o godzinie 4 min. 49 po południu, z pociągiem nr 16, opuszczającym Lwów o godzinie 8 min. 35 rano, o przybywającym do Słotwiny o godzinie 5 min. 4 po południu.

Wedle naszych informacyj wypadek zdarzył się wśród następujących okoliczności:

Pociąg lwowski, wjeżdżający na dworzec słotwiński, najechał skutkiem wadliwego ustawienia zwrotnicy na przód pociągu krakowskiego, stojącego na torze stacyjnym, który właśnie w tej chwili wyruszał w kierunku Lwowa. Mimo, że maszyniści obu pociągów zauważyli w ostatniej chwili fałszywe ustawienie zwrotnicy i z wielką przytomnością umysłu starali się zapobiedz zderzeniu się pociągów przez danie t. zw. „kontrpary", nie potrafili mu przeszkodzić; złagodzili tylko znacznie uderzenia obu lokomotyw, tak, że żaden wagon nie został strzaskany, ani poważniej uszkodzony. Inaczej zderzenie byłoby niewątpliwie pociągnęło za sobą wiele ofiar w ludziach, bo oba pociągi były przepełnione znaczną liczbą podróżnych. Drugim szczęśliwym momentem był fakt, że pociąg krakowski dopiero zaczynał ruszać z miejsca, tak, że uderzenie z tej strony było słabe, pomniejszone jeszcze do ostatnich granic „kontrparą". Tylko kilka połączeń międzywagonowych, t. zw. „kupli", zostało przerwanych.

Ciężko ranni, lekko kontuzyonowani.

Zderzenie wywołało wśród podróżnych wielki popłoch i zamieszanie, wśród kobiet płacz. Służba kolejowa i urzędnicy starali się jadących uspokoić, co po pewnym czasie im się udało. Niemniej wskutek silnego zderzenia kilkunastu podróżnych doznało cięższych lub lżejszych potłuczeń, pokaleczeń, wstrząśnień lub ataków nerwowych. — Jedna osoba, podobno jakaś pani, uległa cięższym kontuzyom, według zaś innych wersyj, trzech podróżnych. Zarówno nazwiska, jak też bliższe szczegóły co do tych osób były w Krakowie wczoraj wieczór nieznane, bo pozostawiono je na opiece lekarskiej w Słotwinie. — Natomiast jedenastu lekko kontuzyonowanych przewieziono natychmiast pociągiem do Krakowa, gdzie oczekiwali już na nich lekarze kolejowi: dr Zoll, dr Ackermann, dr Czerny, dr Eichhorn i dr Jabłoński i natychmiast przystąpili do opatrywania podróżnych. Między nimi jest kupiec krakowski, p. Ludwik Szuhl, dalej starszy weterynarz powiatowy, Jan Skuczyński z Rzeszowa, Józef Merz, właściciel biura wywiadowczego również z Rzeszowa, Wisłocki Stanisław, notaryusz w Brzesku, Jakób Reder, krawiec z Dębicy, Bolesław Charzewski, administrator dóbr z Klimkówki (pow. Rymanów), Antoni Wroński, kapelmistrz z Nowego Sącza, dr Stanisław Skoncki, kandydat adwokacki, Herman Bloch, podoficer rachunkowy 6-go pułku ułanów w Dębicy, p. Anna Bieńkowska, żona banmistrza z Trzciany, wreszcie dwuletnie dziecko pani M. Rappowej, wdowy, jadącej do Krakowa. U wszystkich wymienionych skonstatowano przeważnie wstrząśnienia nerwowe, tylko p. Skuczyński doznał prócz tego także ciężkiego skaleczenia w stawie łokciowym ręki lewej, a p. Wroński szwanku na tyłogłowiu.

9 osób ze służby kolejowej lekko rannych.

Również ucierpiał w znacznej liczbie personal kolejowy, bo aż 9 osób, ale żadna z nich w sposób poważniejszy. Przedewszystkiem doznał wstrząśnienia i potłuczeń maszynista Mróz, prowadzący pociąg krakowski, dalej nadkonduktor Jan Groebel ze Lwowa, konduktor Dembowski z Krakowa, oraz Daniszewski Stanisław, Wesołowski Walery i Leife Pinkus ze Lwowa, dalej hamowniczy Kozłowski Jan z Krakowa i Jabłoński Dymitr ze Lwowa, wreszcie Wołoszyński Stefan dozorca kotłów kolejowych ze Lwowa.

Wśród krakowskiej służby kolejowej wywarła słotwińska katastrofa wielkie wrażenie, a podawana z ust do ust, przeniosła się do miasta i urosła do niebywałych rozmiarów. Mówiono n. p. o dwunastu zabitych. Na szczęście pogłoski okazały się nieprawdziwemi.

Zajście w Sejmie pruskim.

(Telegram „N. Reformy").

Berlin, 17 lutego.

Berlin. W Sejmie pruskim toczyła się wczoraj w dalszym ciągu debata nad budżetem sprawiedliwości. Przy tytule „płace ministrów" zauważył poseł Strosser (konserwatysta), że gdy rzeczywiście tak jest, jak to poseł Mizerski onegdaj twierdził, że w 3 wypadkach zmuszano katolickie dzieci do udziału w ewangelickiem nabożeństwie, to jest to nadużyciem. Jeżeli jednakże poseł Mizerski mówił, jako o rzeczy niesłychanej, że zmusza się Polaków, aby jako świadkowie zeznawali przed sądem po niemiecku, to mowca musi z tego miejsca stanowczo przeciw temu zaprotestować. Polskie ziemie już przeszło 100 lat są po większej części niemieckiemi i należałoby sądzić, że polskie dzieci miały już dosyć czasu, aby nauczyć się po niemiecku, iżby mogły wobec władz, a zwłaszcza przed sądem po niemiecku zeznawać. (Oklaski na prawicy). Musimy z całą stanowczością odeprzeć to, co się mówi o gwałtach sądów. Odpowiem posłowi Mizerskiemu zupełnie po prostu, że jest hańbą, że wogóle istnieją jeszcze Polacy, którzy nie umieją po niemiecku mówić. (Burzliwe oklaski na prawicy, protesty na ławach polskich).

Poseł Korfanty: To podłość!

Poseł Strosser: Ten młody pan zawołał do mnie: „podłość!" Po czyjej stronie jest podłość? Czy po stronie sądów pruskich, czy po stronie kogoś innego? (Wielki niepokój wśród Polaków, przerywania ze strony Korfantego).

Prseł Strosser: Widzicie panowie! Znowu Polakowi udaje się przekręcać słowa, które ktoś dopiero co wypowiedział.

Prezydent Kroecher: Panie pośle Korfanty! Pan powiedziałeś, że poseł Strosser wyraz „hańba" w swej mowie pojmuje tak, jakoby wogóle było hańbą, że wogóle istnieją jeszcze Polacy. Poseł Strosser powiedział jednakże, że byłoby hańbą, gdyby ludzkość, która od szeregu generacyj miała sposobność i interes nauczyć się po niemiecku, jeszcze po niemiecku się nie nauczyła. Dlatego wyraz „podłość" nie jest usprawiedliwiony, wykracza przeciw regulaminowi, dlatego też przywołuję pana do porządku.

Poseł Strosser: Z tego co powiedziałem, nie potrzebuję cofać ani litery. (Żywe oklaski na prawicy).

Na tem dyskusyę nad tym tytułem zamknięto.

Poseł Korfanty zabrawszy głos w sprawie osobistej zauważa: Pos. Strosser widział się zmuszonym uczynić mi zarzut z tego, że jestem młodym i nazwał mnie „młodym człowiekiem". Chciałem temu staremu mężowi odpowiedzieć, że podeszły wiek i siwe włosy nie zawsze są oznaką rozumu i taktu. (Wielki niepokój na prawicy).

Prezydent: Nie wolno panu drugiemu posłowi zarzucać braku taktu. (Oklaski na prawicy).

Poseł Strosser: Na to, co Korfanty mówił, odpowiem, że reagowałem na zupełnie niestosowny wykrzyknik. To co poseł ten mówił, Izba sama osądzi.

Poseł Korfanty: P. Strosser twierdzi, że reagował dopiero na moją prowokacyę. Stwierdzam kategorycznie, że p. Strosser powiedział, iż „jest hańbą, iż istnieją Polacy". (Burzliwe sprzeciwy na prawicy. Okrzyki kilkakrotne: Nie! Nie!) Prosiłem go za pośrednictwem kolegi Mizerskiego, aby pozwolił nam przejrzeć niepoprawiony stenogram sejmowy. Gdy on się na to nie zgodził, zawołałem: „podłość", — na co on ze swej strony odpowiedział: Byłem na górze (wskazując na trybunę do mowców) i wyraźnie zrozumiałem. (Ponowne, kilkakrotne sprzeciwy).

Prezyd. Kroecher: Nie mówi pan już teraz o kwestyi osobistej. Stwierdza pan tylko to, co mówili inni.

Pos. Strosser: Chcę wobec tego sprostować, że jedynie mówiłem, że jest hańbą, iż ludzie nie nauczyli się jeszcze po niemiecku, chociaż kraj przeszło 100 lat należy do Prus.

Na tem zajście się zakończyło.

Przy rozdziale „krajowe i państwowe sądy" poseł Korfanty przedkłada szereg zażaleń co do nierównomiernego traktowania polskich i niemieckich obywateli państwa. Niemieccy nauczyciele za znęcanie się nad polskiemi dziećmi szkolnemi są uwalniani, mimo świadectw lekarskich. Polskim rodzicom odbiera się wszelkie prawa.

Poseł Krieger woła: Idź pan do Galicyi! Tam odbierają rodzicom ich prawa! (Żywe oklaski).

Poseł Korfanty: Jeżeli polska ludność nie może nigdzie znaleść swoich praw, to nie można się dziwić, że polski naród nie ukazuje się powolnym. Usuńcie panowie kij i karę cielesną ze szkoły. Na ton koszarowy, jakiego wobec mnie poprzednio użyto, odpowiadam, że jest hańbą, że istnieje państwo, w którem są możliwe podobne stosunki.

Minister sprawiedliwości dr Beseler: Jest rzeczą niemożliwą zbadać słuszność w przytoczonem miejscu. Jeżeli podnoszone są oskarżenia, należy wysłuchać także i drugiej strony, a wtedy w wielu wypadkach rzecz inaczej się przedstawiać będzie. (Okrzyki: Bardzo słusznie!) Wywody mowcy wskazują, że polskie dzieci okazywały pewną oporność, że nauczyciele mieli powód do surowego wystąpienia, przyczem jest rzeczą naturalną, że w takim razie nie jest im jeszcze danem prawo znęcania się. P. Korfanty nie wybrał stosownej drogi dla usunięcia nadużyć. (Oklaski).

Pos. Strosser: Jeżeli p. Korfanty przedstawia jako święte prawo, iż ojcowie zakazują dzieciom uczenia się religii po niemiecku, to występuje tu dyametralne przeciwieństwo między nami a polską frakcyą.

Pos. Korfanty: Według „misio canonica" rodzice faktycznie mają prawo zakazywać dzieciom uczenia się religii w obcym języku, w czem nie może im żadna władza przeszkodzić. (Okrzyki: Oho! i żywe sprzeciwy na prawicy).

Rozdział o sądach przyjęto.

Wybory w Królestwie.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 lutego

Nagłówek powyższy należałoby o wiele właściwiej zastąpić innym, t. j. „Wybory w Warszawie", wobec stwierdzonej już powszechnie, a najdotkliwiej przez komitet centralny prawicy, obojętności wyborców na prowincyi, z wyjątkiem kilku miast, gdzie ruch postępowy przyczynił się do ożywienia akcyi, jakoteż kilku większych szmatów kraju, gdzie wśród włościaństwa coraz wyraźniej zaznacza się ruch swoisty, odśrodkowy w stosunku do centralistycznej opieki władczej Narodowej Demokracyi, a ogniskujący się w t. zw. „Związku ludowym".

Jest to drugi już rok istniejące i żywiołowo rozwijające się stronnictwo nawskróś ludowe, „chłopskie", niemal samotwórczo powstałe na gruncie wolnościowym, krzewione przy współdziałaniu nauczycieli ludowych i inteligentnych drobnych posiadaczy o większym wpływie intelektualnym. Ma on na celu reformy w ustroju społecznym, politycznym i ekonomicznym ludu wiejskiego w duchu jego własnych potrzeb, poglądów i zapatrywań chrześcijańsko-socyalnych, przez jego własnych, a nie narzucanych z góry rzeczników zdobywane. Przeciwstawia on się z całą stanowczością agresywnym wpływom agitacyi i ingerencyi endecyi, nie wahając się już tu i owdzie nietylko wypowiadać jej niemowlęce, bierne posłuszeństwo, ale staje z nią do ostrej nawet walki.

Zześrodkowała się ona najzacięciej przy prawyborach około osoby b. włościańskiego posła do Dumy, chłopa Nakoniecznego w Puławach, wcale uświadomionego, o tyle też tem silniej przeciwstawionego „Związkowi ludowemu" w charakterze wdzięcznej za zeszłoroczne wyniesienie go na posła, kreatury endecyi i jej agitatora. O tyle też utrącenie go już przy prawyborach, a tem samem usunięcie od możności kandydowania, było zdarzeniem równie nieoczekiwanem, jak wysoce znamienną na przyszłość wskazówką. Było to bowiem pierwsze zwycięstwo „Związku ludowego", który acz wcale rozwinięty w powiatach gubernii warszawskiej, radomskiej, lubelskiej i części płockiej, nigdzie jeszcze nie dorasta do większości wyborczej.

Związek ludowy, którego organem jest tygodnik „Zagon", wydawany przez Nowickiego, stoi poza stronnictwem postępowej demokracyi, a tylko przystąpił do bloku wyborczego Zjednoczenia postępowego i w tym charakterze współdziała czynnie przy obecnych wyborach w duchu postępowym. Siła to jednak za mała jeszcze do zmierzenia się ze wszechwładnym na prowincyi wpływem endecyi, popartej koncentracyą, nie przebierającej w środkach agitacyjnych nawet takiemi sztuczkami, jak większym upustem z ceny parcelowanego gruntu dla oddanych endecyi chłopów. Środki podobne uginają chwilowo chciwy na ziemię charakter chłopa, ale go nie łamią, ani też nie przekonywują, a tylko uzasadniają w nim podejrzliwość, niewiarę i niechęć do kupczących jego przekonaniami pionierów endecyi.

Ta ostatnia, po licznych odmowach wielu osobistości z prowincyi, wyłatała ostatecznie swą listę kandydacką i niezawodnie zdoła ją przeprowadzić bez większych wysiłków z kraju, który jednak właściwie raczej maskuje swą bierność i obojętność wobec wyborów zapatrzeniem swem na Warszawę, wsłuchiwaniem się w hasła i odgłosy walki tam się toczącej i wyczekiwaniem ostatecznego skrystalizowania się zasad i dążeń społeczno-politycznych. A tymczasem ta Warszawa zawodzi kraj przedewszystkiem swą biernością prawyborców, niekwapiących się, mimo codziennych błagalnych nawoływań prasy bez różnicy odcieni, do biur wyborczych po odbiór kart legitymacyjnych. — Dość powiedzieć, że dziś, t. j. na cztery zaledwie już dni przed wyborami, odebrano ledwie 17.310 kart, co stanowi ledwie 18 prc. w stosunku do ogółu 82.515 prawyborców, zredukowanych do tej cyfry przez niedołęstwo, opieszałość i złą wolę biurokratyczno-policyjnego biura centralnego. Nie zamieściło ono w listach ni mniej ni więcej, jak tylko „bagatelną" cyfrę 5000 obywateli, a z pośród 3000 wniesionych reklamacyj odnaleziono ledwo niecałych 2000 nazwisk prawyborców. Doręczone wczoraj biurom okręgowym listy dodatkowe zawierają wprost bagatelną liczbę nazwisk prawyborców. Dodawszy do tego jeszcze cały szereg utrudniających odbieranie kart formalności biurokratycznych, a nietrudno przypuścić, że przy urnach wyborczych zabraknie 20—25.000 co najmniej.

Jak pójdą same wybory, nie da się wobec tego dziś ani przewidzieć ani obliczyć ewentualnych większości w pojedynczych okręgach. Zdaje się, że w VII. i XII. przejdzie niewątpliwie lista postępowa, a o ile również pewne są inne okręgi dla listy narodowej przypuścić należy, że cała walka zesrodkuje się w dwu lub trzech okręgach o równomiernej ilości prawyborców do obu stronnictw należących.

Również nie wiadomo jeszcze czy socyal-demokraci i bundziści dadzą swe głosy na kandydatów wyborczych Zjednoczenia postępowego już w prawyborach czy też dopiero w samych wyborach, to ostatnie miałoby już raczej znaczenie teoretycznej przysługi, bez praktycznej siły osłabienia szans endeckich.

Żydzi — o ile się zdaje — będą bez zastrzeżeń i wybierać i głosować na kandydatów postępowych Świętochowskiego i Krzywickiego. Poważna też, jak się godzi przypuszczać, ilość głosów Polaków-chrześcijan padnie na korzyść obu tych kandydatów. Niemniej wynik ostateczny więcej niż wątpliwy będzie w każdym razie znacznie lepszy, niż w roku zeszłym i starczy za najlepszy problem dla idei postępu demokratycznego i jego coraz większego, coraz bardziej obiecującego na przyszłość rozwoju i zwycięstwa.

Jeśli ono tym razem jeszcze nie będzie faktycznem, zasługą to będzie koncentracyi prawicowej, na której lep nacyonistyczny, dali się złapać tak mało realni, jak się pokazało, a nadto ugodowo usposobieni realiści, jakoteż grupka pseudo-postępowa, która nie wahała się sprzedać endecyi swe wielkie godło postępu za łyżeczkę soczewicy wyborczej w Mławie dla ambitnego swego jedynego kandydata drążkowego.

Moralne wysokie stanowisko Postępowej Demokracyi stwierdził wczoraj wobec wielotysięcznego zgromadzenia wyborców w Filharmonii Świętochowski, powitany na mównicy kilkuminutową burzą niemilknących oklasków. — Świetną, prześwietną była jego mowa, bynajmniej nie kandydacka, bynajmniej nie stronnicza, ale wysoce ideowa w rozwinięciu pojęć o autonomii w ogóle, zaś o autonomii Królestwa Polskiego w szczególności.

Znakomicie również odpowiedział na interpelacye w kwestyi żydowskiej, uznając ją jako sprawę równouprawnienia mniejszości narodowych w obecnej Dumie-konstytuancie, zaś w odniesieniu do Królestwa Polskiego jako sprawę kwalifikującą się na porządek dzienny Sejmu polskiego.

Tak samo jak powitalne, długotrwałe oklaski pożegnalne a nadewszystko owo niezwykłe skupienie uwagi kilku tysięcy słuchaczy były wspaniałym hołdem, złożonym przez kulturalną część Warszawy przedstawicielowi światła, nauki, wiedzy, kultury i postępu. Grot.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy" z 17 lutego).

Krwawe zajście w Warszawie.

Warszawa. Wczoraj przyszło na ulicy do starcia między zwolennikami rozmaitych partyj, przyczem 2 przechodniów zostało śmiertelnie poranionych.

Wybory w Radomiu.

Radom. Zażalenie o unieważnienie prawyborów w Radomiu, komisya powiatowa wyborcza odrzuciła. (Wybory to wypadły na korzyść postępowców. Przyp. red.)

Przywrócenie działalności „Oświaty".

Kijów. Z powodu zniesienia stanu wojennego przywrócono również działalność zawieszonej na czas tego stanu „Oświaty", polskiego stowarzyszenia kulturalno-oświatowego w Kijowie.

Polacy a wybory.

Petersburg. Na wiecu wyborców Polaków pod przewodnictwem Wachowskiego, polski komitet wyborczy zawiadomił zebranych o porozumieniu się z partyą kadetów. Postanowiono głosować na kandydatów kadeckich i rozesłać prawyborcom Polakom odnośne odezwy,

Dalsze bezprawia.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Na propozycyę naczelnika miasta został kandydat kadetów na posła, prof. Kowalewskij, wykreślony z listy wyborców, co motywują tem, iż jeszcze nie mieszka roku w Petersburgu.

Kto płaci podatki?

Berlin. „Russ. Corresp." w korespondencyi z Petersburga przedstawia stosunki podatkowe w Rosyi, przyczem nadmienia, że bogatsi właściciele ziemscy bezkarnie od lat nie płacą żadnych podatków, tylko od chłopów ściąga się je z całą bezwzględnością.

Masowe rewizye.

Petersburg. Wśród robotników i młodzieży szkolnej dokonywane są masowe rewizye. „Towariszcz" pisząc o tem, jednocześnie donosi, że znanego pisarza Gołubiewa, wybranego jednomyślnie przez włościan w gubernii wiackiej na wyborcę, wydalono z obrębu tej gubernii w drodze administracyjnej.

Bomba.

Perm. Do mieszkania zarządcy szpitala tutejszej fabryki broni rzucono bombę, która zniszczyła meble. Ofiar nie było.

Obrabowanie soboru.

Symferopol. Obrabowano tu sobór katedralny. Zabito stróża, a potem powieszono go. Aresztowano dwóch stróżów, podejrzanych o wykonanie napadu.

Napad na pociąg.

Petersburg. Uzbrojeni rozbójnicy opadli koło Kijowa pociąg osobowy i strzelając, wpadli do wagonów. Po zjawieniu się strażników, napastnicy umknęli. Jednego z nich ujęto.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 17 lutego.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń dla kolei i żeglugi zawiera ogłoszenie, według którego przyznane w grudniu roku zeszłego aż do odwołania taryfy z powodu klęsk elementarnych dla bydła rogatego ustają z dniem 4 marca b. r. Zniesienie to nastąpiło z powodu, ponieważ nie było rezultatu, jakiego się spodziewano po tem zarządzeniu, taryfa zaś dla bydła rzeźnego i świeżego mięsa pozostaje w mocy jeszcze do 3 marca b. r.

Waszyngton. Między związkowym rządem a kalifornijskimi delegatami zawarto układ, według którego Kalifornia zamknie oryentalne szkoły, i ma natomiast dopuścić Japończyków do szkół „białych".

Przemysłowcy a termin wyborów do parlamentu.

Wiedeń. Związek austryackich przemysłowców odniósł się do prezydenta z przedstawieniem, aby na termin wyborów do parlamentu wyznaczono jakiś dzień świąteczny (będzie ich w maju kilka). Byłoby to korzystne nie tylko dla pracodawców, ale i dla robotników, którzyby mogli wykonać swe jedyne prawo obywatelskie.

Poseł skazany za sprzeniewierzenie.

Budapeszt. (Węg. Biuro kor.) Były poseł Nessy został za sprzeniewierzenie papierów wartościowych swej klientki skazany na 3 lata więzienia.

Sprawa Lengyela.

Budapeszt. Sejmowa komisya nietykalności postanowiła na wczorajszem posiedzeniu w myśl propozycyj referenta zdać Izbie sprawozdanie, iż w sprawie Lengyela, który zgłosił naruszenie nietykalności z powodu, że jeszcze przed jego wydaniem przez Izbę przesłuchiwano w tej sprawie świadków — nie zaszło naruszenie nietykalności.

W obronie Fejervarego.

Budapeszt. „Bud. Naplo" ogłasza szczegóły, dotyczące układów, zawartych przed rokiem między koroną a koalicyą. Mianowicie w marcu 1906 roku przybył do ministra handlu Vöresa dziennikarz Horwath i oświadczył, że przychodzi od Kossutha i Barabasza, którzy zgodzili się na jego (Horwatha) projekt, aby ze względu, że tak partya niezawisłości, jak i gabinet Fejervarego, posiadają w programie swoim powszechne prawo głosowania, utworzyć przejściowe ministerstwo, któreby wyłączyło kwestye wojskowe, a zaprowadziło powszechne prawo głosowania. Vöresowi zaproponowano prezydyum gabinetu, ale Vöres odmówił, aczkolwiek od rokowań dalszych się nie usunął. Rokowania te — jak wiadomo — doprowadziły do rezultatu, utworzono gabinet koalicyjny. Więc jakiem prawem — pyta „Pesti Naplo" — Kossuth i jego stronnicy przedstawiają Fejervarego jako zdrajcę ojczyzny?

Obicie posłów.

Belgrad. Na placu „Terazia" jeden oficer obił wczoraj szpicrutą posła Marinkowicza, drugi zaś ciął szablą w głowę posła Giorgiewicza, towarzyszącemu Marinkowiczowi. Giorgiewicza przewieziono do szpitala. (Przyczyną zajścia był artykuł w „Prawdzie", piśmie wydawanem przez Marinkiewicza, donoszący, że ktoś posłał kołyskę do dworu królewskiego. Żądanej satysfakcyi z powodu tej notatki, która obrażała córkę króla, Marinkowicz odmówił. Przyp. red.).

Rozdwojenie w gabinecie francuskim.

Paryż. W kuloarach Izby obiegały wczoraj uporczywie pogłoski, że podczas konferencyi o wydzierżawienie kościołów w łonie gabinetu przyszło do poważnych różnic zdań. Ze strony oficyalnej pogłoskom tym zaprzeczono.

Zamach na ministra.

Haga. Do ministra sprawiedliwości Van Raalte strzelono wczoraj przed jego pomieszkaniem ale go nie trafiono.

Polepszenie bytu urzędników i służby magistratu m. Krakowa.

Na najbliższem posiedzeniu zajmie się Rada m. Krakowa sprawą polepszenia bytu urzędników oraz regulacyą etatu i poborów służby magistratu, teatru miejskiego, szkół miejskich i muzeów. Odnośne wnioski prezydyum oparły się przedewszystkiem na stwierdzonym fakcie, że Kraków pod względem drożyzny jest obecnie jednem z pierwszych miast w państwie. Dalszą pobudką był fakt polepszenia bytu urzędników państwowych, dokonany w ostatnich czasach, naprowadzający więc na wniosek, że urzędnicy magistratu krakowskiego, co do kwalifikacyj stojący na równi z urzędnikami państwowymi, a ze względu na szerszy zakres działania w służbie gminnej, posiadający tru-

dniejsze obowiązki i większą odpowiedzialność, również powinni doznać polepszenia bytu. — W razie uchwalenia wniosków prezydyum, urzędnicy m. Krakowa postawieni zostaliby na równi z urzędnikami państwowymi, z wyjątkiem jedynie co do lat służby, potrzebnych do osiągnięcia całej emerytury, czas ten bowiem wynosi u nich lat 36, podczas gdy nowa ustawa państwowa ustala go na lat 35.

Projektowany przez prezydyum system płac urzędników miejskich, na podstawie nowego systemu płac urzędników państwowych, będzie takisam jak dotychczas, zwiększy się jednak dotychczasowa ilość stopni płac dla urzędników rangi IX. z 3 na 5, a dla urzędników innych rang z 3 na 4, oraz zmienią się dotychczasowe 5letnie czasokresy posuwania się na wyższe stopnie płac tej samej klasy rangi, t. j. pięciolecia — tak, że urzędnicy rang XI. i X. będą mieli po 3 trzechlecia, — urzędnicy rangi IX. nabędą prawa do 4 trzechleci, urzędnicy wreszcie rangi VIII., VII. VI obok dotychczasowego prawa do 2 pięcioleci, zyskają jeszcze prawo do dalszego jednego trzechlecia Szemat płac urzędników miejskich będzie też taki sam, jak szemat płac urzędników państwowych. Jedynie ze względu na to, że w szemacie urzędników państwowych istnieje dla rangi XI. tylko jeden wymiar płacy (1600 kor. płaca. stopnia pierwszego i trzechlecia po 200 kor.), podczas gdy w systemie płac urzędników miejskich rangi XI., obok takiej samej płacy stopnia pierwszego i pięcioleci po 200 koron, istnieją także odmienne pobory, usystemizowane dla 2 posad praktykantów konceptowych (płaca zasadnicza 1400 koron i pięciolecia po 200 kor.), oraz dla posad praktykantów rachunkowych i manipulacyjnych (płaca zasadnicza 1200 kor. i pięciolecia po 150 kor.) — płace miejskich urzędników rangi XI. będą trojakie. Mianowicie wyniosą one: dla praktykantów rachunkowych i manipulacyjnych po 1200, 1350, 1500 i 1650 koron, dla 2 praktykantów konceptowych po 1400, 1600, 1800 i 2000 koron, dla innych urzędników po 1600, 1800, 2000 i 2200 koron.

Dalsze wnioski prezydyum odnoszą się do urzędników bez rang t. j. dyrektora muzeum narodowego (któremu przyznaje się prawo do 2 pięcioleci po 400 koron i dalszego trzechlecia 400 kor.) i adjunkta muzeum (przyznaje się mu trzy 3lecia po 200 koron).

Podwyższone w myśl dalszego ustępu wniosku kwaterowe, wyniesie 53% dotychczasowego kwaterowego dla urzędników VIII., VII. i VI. rangi, a 60% dla innych urzędników.

Zmieniony także zostanie etat urzędników manipulacyjnych i egzekucyjnych. — Stosunki awansu dla urzędników manipulacyjnych są obecnie ogromnie powolne, w niektórych rangach jest awans prawie zamknięty. — Dlatego zniesione będą cztery posady praktykantów XI rangi, a utworzone: jedna posada w ósmej, jedna w dziewiątej, a dwie w dziesiątej randze. Dodatek kwaterowy także tu będzie zwiększony. Co do urzędników egzekucyjnych, zostanie przywróconą posada kontrolora egzekutorów miejskich w IX randze i zaprowadzona posada starszego oficyała egzekucyjnego w X randze.

Regulacya płac i kwaterowego urzędników wymagać będzie większego wydatku rocznego 55.485 K, z czego przypadnie 52.181 K na fundusz obrotowy miejski, 1504 K na fundusz akcyzowy, a 1800 na fundusz wodociągowy.

Wraz z podwyższeniem płac urzędników projekt prezydyum przedstawia także wnioski w sprawie regulacyi etatu i poborów służby miejskiej. Ponieważ: pobory straży ogniowej zostały uregulowane uchwałą budżetową Rady miasta na r. 1906 (kosztem 16.000 koron); regulacya etatu i poborów służby czyszczenia miasta łączy się ściśle z organizacyą zakładu czyszczenia miasta, przyczem nastąpi także decyzya co do użycia stróżów nocnych; regulacya poborów służby gazowni, elektrowni, wodociągu, akcyzy, rzeźni, targowicy i miejskiego składu węgla należy do kompetencyi właściwych komisyj: przeto projekt obecny regulacyi tylko dotyczy służby magistratu, szkół miejskich i muzeów. Etat służby t. zw. niższej zwiększy się o 14 pachołków, 3 woźnych drugiej i 6 pierwszej klasy t. j o 23 posady (dotąd było posad 119. Pobory będą zwiększone w ten sposób, że woźni I. klasy będą pobierali o 180, 230, 280 i 330 koron więcej, woźni II. klasy o 140, 190, 240 i 290 koron więcej, pachołcy o 100, 150, 200 i 250 koron więcej. Wyniesie to zwiększenie wydatku na gminę w kwocie 31.224 koron rocznie. Co do służby nieetatowej (bez prawa do emerytury) nie są na razie żadne zmiany proponowane.

Co do służby wyższej, etat uzupełniony będzie trzema posadami, t. j. posadą drogomistrza i dwoma posadami maszynistów; zwiększone też będą pobory niektórych funkcyonaryuszów. Słudzy, którzy mają przydzielone mieszkanie w naturze, nie otrzymują dodatku kwaterowego przez czas używania tego mieszkania. Postanowienie to nie dotyczy tych woźnych i pachołków, obecnie znajdujących się w czynnej służbie, którzy obok używania mieszkania w naturze pobierają także dodatek kwaterowy.

Ogółem wzrost wydatków na pokrycie regulacyi płac urzędników i służby wyniesie rocznie 90.409 K, z czego na fundusz obrotowy miejski przypadnie 87.105 K, na inne fundusze 3304 K. Na pokrycie tego wydatku służyć ma kredyt, przewidziany w budżecie na r. 1907 w tytule „Wydatki nadzwyczajne".

Projekt ma wejść w życie co do urzędników z dniem 1 kwietnia b. r., dla służby z dniem 1 stycznia b. r.

Wnioski prezydyum uchwaliły już sekcye prawnicza i skarbowa. Ostateczna uchwała spoczywa w ręku Rady miasta.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 17 lutego.

Teatr miejski w Krakowie: popołudniu o 3 godz. „Sherlock Holmes"; wieczorem „Rycerze północy".

Teatr ludowy: popołudniu „Miłość ubogiego młodzieńca"; wieczorem „Podróż po Warszawię".

Odczyty: powszechne wykłady uniwersyteckie prof. Pieniążka „O poszanowaniu języka polskiego w mowie potocznej" w auli szkoły realnej o godz. 6 wieczór.

Koncert ludowy w sali uniwersytetu ludowego (hotel Kleina) o godz. 4 popołudniu. Wstęp 40 hal.

Walne zebranie Towarzystwa kolonij wakacyjnych w auli szkoły realnej o godz. 11 przed południem; Resursy urzędniczej o godz. 6 wieczór.

Repertuar teatru lwowskiego:

W niedzielę o pół do 4 po południu „Królowa Tatr", o pół do 8 wieczór „Carmen", opera Bireta.

Z teatru. Zapisujemy wielkie powodzenie wczorajszych trzech jednoaktówek Zygm. Przybylskiego. Bliższe ich omówienie odkładamy do jutrzejszego numeru.

Odznaczenie wiceprezydenta Stebelskiego. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał wiceprezydentowi wyższ. sądu kraj. w Krakowie, Jarosławowi Uhr-Stebelskiemu krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Z Resursy urzędniczej. Przypominamy, że zwyczajne walne zgromadzenie członków odbędzie się dzisiaj (w niedzielę) 17 lutego o godz. 6 wieczór w lokalu przy ul. św. Jana l. 6. Wstęp na salę obrad dozwolony tylko członkom.

Z sali koncertowej. P. Wanda Paltinger-Tybergowa, wybitna pianistka wiedeńska, której produkcya w ubiegłym sezonie wywarła nader dodatnie wrażenie, wystąpi w towarzystwie p. Willy Willeka, nadwornego wiolonczelisty, z koncertem dnia 22 b. m. (t. j. w najbliższy piątek). Urządzeniem produkcyi tej zajmuje się Towarzystwo Szkoły ludowej, które już oddało bilety do rozprzedaży księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Program jutrzejszego koncertu Ignacego Friedmana jest następujący: 1) Chopin: Koncert e-mol; 2) Chopin: Nokturn h-dur; Etiudy gis-mol, c-dur, cis-mol; Polones as-dur; Żeleński: Humoreska; Szopski; Mélodie; Paderewski: Cracovienne; Friedman: Chanson triste; Krakowiak; 3) H. Melcer: Koncert e-mol (nagrodzony na konkursie Rubinsteina w r. 1895). Orkiestra 13 p. p. pod kierunkiem dyr. Hocka. Koncert rozpocznie się punktualnie o godz. pół do 8, gdyż bezpośrednio po nim wyjeżdża koncertant w dalszą podróż.

Z życia rękodzielników krakowskich. W piątek odbyło się w sali „Gwiazdy" ogólne zebranie stowarzyszenia przemysłowego koncesyonowanych majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i brukarskich. Przewodniczył starszy cechu p. Tomasz Bujas, w zebraniu wzięło udział kilkudziesięciu majstrów, prócz tego instruktor przemysłowy p. Ostrowski, a z ramienia magistratu sekretarz dr Józef Nizioł. — Na wstępie odczytano obszerne sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły, wygotowane przez starszego cechu, które zarazem skreśla krótką historyę stowarzyszenia od początku istnienia (założone w latach czterdziestych ubiegłego wieku) i omawia powody obecnego upadku przemysłu budowlanego, mianowicie niedostateczną opiekę ze strony władz i brak solidarności wśród majstrów z jednej strony, a z drugiej strony naprężony stosunek między majstrami a czeladzią, wreszcie zastanawia się nad sposobami podźwignięcia przemysłu budowlanego i stworzenia lepszej egzystencyi materyalnej dla majstrów, w nim pracujących.

Sprawozdanie kasowe za r. 1906 wykazuje w dochodach kwotę 3528 K, w wydatkach około 1742 K, nadwyżka w kasie zostaje w wysokości 1786 K.

Następnie przystąpiono do wyborów. Podstarszym cechu wybrany został p. Stanisław Zakulski, majster ciesielski (starszym jest od roku p. Tomasz Bujas). Do wydziału wybrani pp.: Drozdowski Stanisław, radca miejski i majster murarski; Glonczyk Józef, majster murarski; Karwat Daniel, majster ciesielski; Kramarczyk Józef, majster murarski; Piwowarski Wincenty, majster studniarski, oraz Rakisz Szczepan, majster murarski, dalej zastępcami wydziałowych pp.: Adamski Jan, majster murarski; Chachoł Kazimierz, majster brukarski; Rembertowski Adam, majster ciesielski; Romin Michał, majster ciesielski; Stawczykowski Mateusz, majster brukarski, i Wasilewski Władysław, majster ciesielski. Do sądu polubownego weszli jako członkowie pp.: Glonczyk Józef, Zabłocki Sylwester, majstrowie murarscy; Oraczewski Tomasz, majster ciesielski i Stawczykowski Mateusz, zaś jako zastępcy pp.: Kowalski Andrzej, majster ciesielski i Siwek Józef, majster murarski. Skład komisyi rewizyjnej jest następujący pp.: Lisowski Ludwik, majster murarski, Siwek Józef i Zieliński Bolesław, majstrowie ciesielscy. —

Delegatami na zgromadzenie czeladzi wybrani pp.: Drozdowski Stan. i Cichy Mikołaj, majst. cies. Na walne zebranie nowopowstałej Izby rękodzielniczej obrano delegatami pp.: Glonczyka, Karwata, Kramarczyka, Piwowarskiego i Stawczykowskiego, a z urzędu starszego cechu p. Bujasa, zaś do wydziału Izby rękodz. pp.: Glonczyka członkiem, a Kramarczyka zastępcą.

We wnioskach uchwalono między innemi, aby dzień roboczy trwał 10 godzin, t. j. od 6 rano do 12 w południe, a od wpół do 2 do 6 wieczór. Przerwa dzienna ma trwać 2 godziny, mianowicie pół godziny o 8 rano na śniadanie, a o 12 w południe półtoragodzinna na obiad. W końcu uchwalono zwołać w najbliższym czasie nadzwyczajne walne zebranie w celu uregulowania płac czeladzi i robotników dziennych.

Zuchwałą kradzież popełniło wczoraj w Krakowie dwóch nieznanych na razie rzezimieszków. Do Mikołaja Szerpetyckiego, wyrobnika ze Słobudki Słuszewskiej (pow. Trembowla), idącego od dworca kolejowego, przyczepił się w podkopie przy ul. Lubicz jakiś nieznajomy mężczyzna, niskiego wzrostu, dosyć porządnie wyglądający i nawiązawszy zręcznie rozmowę skłonił go do udania się z nim do szynku Weindlinga. Stąd po kilku kolejkach wyszli obaj za namową obcego w kierunku ul. Kopernika, gdzie znowu wstąpili do szynku na libacyę. Gdy wreszcie szynk opuścili i znaleźli się na ulicy, zjawił się jakiś przechodzień, oświadczając, że zgubił właśnie pugilares z pieniądzmi i że widział, że jeden z nich podniósł go z ziemi i schował. Próżno się obaj zasłaniali, że pugilaresa nie znaleźli, obcy w ostrym tonie zażądał okazania mu dla stwierdzenia niewinności ich portmonetek, grożąc w przeciwnym razie wezwaniem policyi. Robotnik przestraszony, a nie bardzo zdający sobie ze wszystkiego sprawę, bo podpity, wyjął swój pugilares i oddał w ręce obcego, który widocznie na to tylko czekał, bo szybko otworzył portmonetkę, wyjął znajdujące się w niej 160 koron i uciekł za kościół św. Mikołaja, bokiem ku ul. Zyblikiewicza, a równocześnie znikł i dotychczasowy kompanion Szerpetyckiego. Nie ulega naturalnie wątpliwości, że obaj nieznajomi byli w zmowie. Poszkodowany uwiadomił o kradzieży policyę krakowską, która natychmiast wdrożyła poszukiwania za rzezimieszkami.

W sprawie „komuny w Zakopanem". W grudniu 1906 r. policya krakowska aresztowała dwóch sprawców napadu na kantor Modlińskiego w Zakopanem, oraz aresztowała jako rzekomo współwinnych pp. Józefa Glanza, Władysława Czarnomskiego, Leona Ławkowicza i Kiejstuta Jurgielewicza. Tych czterech ostatnich wypuszczono po ośmiotygodniowym areszcie na wolność, szczegółowe bowiem śledztwo nie wykazało ich winy w najmniejszym stopniu. Nie dość jednak, że zostali oderwani od swojej pracy na przeciąg ośmiu tygodni, jeszcze wskutek orzeczenia prokuratoryi zostali oddani w ręce władzy politycznej, która kazała im w przeciągu ośmiu dni opuścić państwo austryackie, motywując rozporządzenie to tem że weszli w „konflikt z władzami". Rozumie się że pewien odłam prasy nie omieszkał skorzystać z nadarzającego się, jak się zdawało, sensacyjnego zdarzenia i malując w jaskrawych barwach, a także rozpisując się o szczegółach, które nigdy nie miały miejsca, nie rozróżnił rzeczywistych sprawców napadu w Zakopanem od innych razem aresztowanych a zupełnie niewinnych osób.

W sprawie zasądzeń osób małoletnich za fałszywe zeznania. Z Wiednia telefonują nam: Minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie do sądów, w którem wskazując na wypadki licznych zasądzeń małoletnich osób za fałszywe zeznania, przypomina, że należy tu zwracać uwagę na brak doświadczenia u małoletnich, na ich zawisłość od pracodawców i robotników. Sędzia śledczy już w toku dochodzenia powinien na te kwestye baczną zwracać uwagę, a sędzia wyrokujący powinien przy wyroku należycie uwzględniać wszystkie wchodzące tu w grę wypadki.

Mianowania. Minister skarbu zamianował w zarządzie salin Galicyi i Bukowiny starsz. zarządcę górniczego Walentego Mazurkiewicza radcą górniczym, mierniczych Aleksandra Folusiewicza i Maksymiliana Miszkego zarządcami górniczymi, a zarządcę górn. Władysława Gepperta starszym zarządcą górniczym i hutniczym.

Przeniesienia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego, Kazimierza Milińskiego, z Brzeżan do Rohatyna i praktykantów konceptowych namiestnictwa: Ludwika Smalawskiego ze Lwowa do Kamionki a Seweryna Kuliczkowskiego ze Lwowa do Brzeżan.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.